Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Telefon Administracji i Redakcji Nr. 3-99. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Czwartek, 27-go kwietnia 1933 roku. | Nr. 96.

Bez udziału opozycji wybór Prezydenta?

Stronnictwo Narodowe na łamach „Gazety Warszawskiej“ kategorycznie oświadcza, że udziału w Zgromadzeniu Narodowem nie weźmie i że nikomu na to nie da się skusić.

W łonie Chrześcijańskiej Demokracji, której rada naczelna postanowiła również zbojkotować Zgromadzenie Narodowe, podniosły się głosy krytykujące tę decyzję.

Ostatnio na łamach krakowskiego „Głosu Narodu” ukazały się dwa artykuły poddające w wątpliwość stanowisko władz tego stronnictwa i dowodzące, że Ch. D. ze stanowiska tego żadnych korzyści nie osiągnie.

Nieprzejednanym rzecznikiem niebrania udziału w wyborze nowego Prezydenta jest poseł Korfanty, który uważa, że o tyle tylko stronnictwo jego mogłoby wziąć udział w Zgromadzeniu, o ile Ch. D. dopuszczona zostanie do rządów.

W Stronnictwie Ludowem również podniosły się głosy przeciwne stanowisku zajętemu przez władze stronnictwa z prezesem Witosem na czele.

Ostatni etap procesu Gorgonowej.

Choroba prok. Przytulskiego.

Sensację wywołała wiadomość o chorobie prokuratora Przytulskiego, który na wczorajszej rozprawie był nieobecnym. Zachorował i to dość poważnie, tak, że wątpliwem jest, czy będzie obecnym na końcowych wywodach procesu.

Wnioski.

Trybunał uwzględnił wniosek obrony o odczytanie historji choroby żony Henryka Zaremby, oraz o przedłożenie zdjęć daktyloskopijnych śladów krwawych na ścianie w willi brzuchowickiej, zapoznanie się z wynikiem badań tych śladów, oraz wystosować zapytanie do sądu lwowskiego, czy przedmioty tam przechowywane znajdowały się w miejscu suchem i były zabezpieczone od pleśnienia.

Natomiast trybunał odrzucił wniosek o ponowne zbadanie psychologiczne Stanisława Zaremby, odmówił żądaniu obrony odczytania historji choroby matki Henryka Zaremby oraz o zbadanie przebiegu choroby siostry Henryka Zaremby.

Wynik badań nad chusteczką.

Wspólną opinję co do sprzeczności badań śladów krwi na chusteczce odczytał prof Hirszfeld. Opinja ta potwierdziła teorję prof. Hirszfelda i stanowi poniekąd porażkę prof. Olbrychta. Ostatecznie ustalono, że ślady na chusteczce nie pochodzą z krwi Lusi. Mimo tej zgodnej opinji, która w całości potwierdziła wywody prof. Hirszfelda, prof. Olbrycht uznał za właściwe dać dodatkowe swoje wyjaśnienie, które istotnego sukcesu nie przyniosło mu. Tak więc ostatecznie kwestja chusteczki odpadła.

Sąd lwowski odpowiada.

Przewodniczący odczytuje pismo sądu lwowskiego, z którego wynika, że dowody rzeczowe były przechowywane w miejscu suchem, a zatem nie mogły ulec spleśnieniu.

Korespondencja.

Zkolei sąd zapoznaje się z treścią listu p. Marji Brichtowej, przełożonej szkoły pielęgniarskiej, w której pracowała Gorgonowa. P. Brichtowa określa oskarżoną, jako kobietę bez serca, które powinna mieć pielęgniarka dzieci—Gorgonowa podawała się wtedy za wdowę po oficerze,—oraz zeznanie piśmienne świadka Z. Kurczyńskiego, który zeznał, że przed ślubem uprzedzał Zarembę, że obecna Zarembina ma objawy choroby umysłowej. Zaremba wtedy nie uwierzył i obraził się na świadka. Opisując pożycie Zaremby z Gorgonową, świadek twierdzi, że Zaremba był zawojowany przez nią i że w stosunku do dzieci Zaremby Gorgonowa odnosiła się równie agresywnie jak i do swoich. Na dowód tego przytacza fakt, że złamała ona kiedyś rękę Romusi.

Oskarżona nie potwierdza tego faktu, oświadczając, że jest to nieprawdą.

Swiadek Wanda Lichostówna, koleżanka Lusi, nadesłała zeznanie, że bywała w domu Zaremby u Lusi, znała Gorgonową, o której Lusia mówiła jej, że żyje z ojcem i utrzymuje stosunki z innymi mężczyznami. Uważa jednak, że oskarżona traktowała Lusię dobrze, a nawet ją lubiła. Raz tylko była świadkiem kłótni Gorgonowej z Lusią i uważa że powodem była Gorgonowa, bo Lusia miała charakter spokojny. Lusia z mężczyznami nie chodziła, na tańce chodziła z ojcem, który ją kochał i dawał jej większe sumy pieniędzy.

Jeszcze jeden świadek.

Na skutek zaprzeczenia Gorgonowej co do zarzutu złamania ręki Romusi sąd postanowił polecić biegłym w Warszawie zbadanie ręki Romusi oraz wezwanie do przesłuchania świadka Kurczyńskiego z Zimnej Wody. Ponadto przystąpić do odczytania listów Gorgonowej do męża i odwrotnych.

Międzynarodową dewaloryzację proponują Amerykanie.

WASZYNGTON. Rzeczoznawcy amerykańscy złożyli rzeczoznawcom angielskim projekt międzynarodowej dewaloryzacji walut.

Projekt ten opierałby się na następujących zasadach: dewaloryzacja odbyćby się musiała jednocześnie we wszystkich krajach. Dewaloryzacja musiałaby sprowadzić waluty do poziomu niższego od określonego dziś, jako wartość realna.

Dewaloryzacja dokonana być winna w ten sposób, aby zapewniła automatyczny rozdział złota. Przez wartość realną należy rozumieć porównanie wartości jednej waluty z jakąkolwiekbądź inną.

Eksperci w uzasadnieniu swego wniosku zwracają uwagę, iż wartość poszczególnych walut podniesie się przez zniesienie ograniczeń celnych i wprowadzenie szeregu ułatwień w obrotach towarowych.

Uzasadniając punkt trzeci swego projektu, eksperci powołują się na na dewaloryzację franka w grudniu 1926 roku i przy końcu 1928 r., oraz na obecną dewaloryzację funta sterlinga, kiedy to do kas emisyjnych tych krajów złoto napływało w wielkiej ilości.

DRUGI DZIEŃ PROCESU ZAMORSKIEGO.

LWÓW. W drugim dniu rozprawy przeciw Zamorskiemu i tow. po przesłuchaniu wszystkich świadków rzeczoznawca prof. dr. Pieracki odczytuje raport Pogotowia Ratunkowego, które stwierdziło, że Zamorski odniósł rany postrzałowe.

Prof. Pieracki natomiast stwierdził wraz z prof. Ostrowskim, że rany Zamorskiego nie mogą pochodzić z postrzału, tylko z jakiejś eksplozji. Zresztą w czasie operacji rany, znaleziono kawałek blachy. Pod koniec rozprawy rzeczoznawca prof. Westfalewicz omawiał orzeczenie, jakie wydał w sprawie blaszek i plam na koszuli Zamorskiego. Na tem odroczono rozprawę do dziś.

NAPAD TŁUMU NA POLICJANTóW.

KRAKÓW. W gminie Kasina Wielka, pow. limanowskiego, tłum, złożony z około 150 osób, napadł na 4-ch policjantów, prowadzących na posterunek policyjny dwóch osóbników, aresztowanych za to, że poprzedniego dnia stawili opór policjantom i udaremnili im pełnienie czynności służbowych.

Tłum usiłując odbić aresztowanych, otoczył policjantów i zaatakował ich kijami i kamieniami. Jeden policjant został poważnie raniony, pozostali, zmuszeni w obronie własnej do użycia broni, dali 5 strzałów, skutkiem czego trzy osoby z tłumu zostały ranne. Tłum po strzałach rozproszył się. Jeden z rannych, nazwiskiem Nowak zmarł. Na miejsce przybyły władze sądowo-prokuratorskie, oraz starosta powiatu, celem przeprowadzenia śledztwa.

WNUK RABINDRANATHA TAGORE PODEJRZANY O ZAMACH NA HITLERA.

BERLIN. W jednej z miejscowości pod Monachjum aresztowano pewnego Hindusa, który przybył niedawno z Rosji sowieckiej do Niemiec rzekomo z zamiarem dokonania zamachu na Hitlera. Aresztowano również jednego z przechodniów, który rozmawiał z Hindusem.

Zatrzymany Hindus nazywa się Slumiandranath Tagore. Jest on wnukiem słynnego poety i powieściopisarza hinduskiego, Rabindranatha Tagore. Slumiandranath oświadczył, iż jest z przekonania komunistą.

„RZEŹNIKU HITLERZE...“

LONDYN. — Policja aresztowała osobnika, który rozbił butelką szybę w oknie ambasady niemieckiej. Butelka zawierała kartkę papieru z napisem: „Rzeźniku Hitlerze, przekroczyłeś wszelkie granice.

KORPUS KADETóW Nr 1 IMIENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

LWÓW. P. Marszałek Piłsudski zgodził się na przyjęcie szefostwa korpusu kadetów Nr. 1. Od tej chwili nazywać się będzie korpus kadetów Nr. 1 imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Korpus kadetów we Lwowie jest pierwszym, któremu przypadł w udziale taki zaszczyt, przyczem zaznaczyć należy, iż jest to dopiero czwarte z rzędu szefostwo, przyjęte przez Marszałka Piłsudskiego.

MACKI HITLERA NA POMORZU.

TCZEW. — Policja polityczna w Tczewie wpadła na trop zakonspirowanej szajki agentów hitlerowskich, trudniących się werbunkiem wśród pewnej części bezrobotnych na Pomorzu do bojówek hitlerowskich w Gdańsku. Aresztowany został m. in. Bronisław Kromka, zamieszkały w Tczewie. Po szczegółowej rewizji w mieszkaniu Kromki, gdzie znaleziono broszury i ulotki hitlerowskie, osadzono go w areszcie śledczym.

Policja jest w posiadaniu kompromitującego materjału dowodowego, m. in. wypełnionej deklaracji, podpisanej przez pracownika kolejowego Józefa Kleina.

Zdemaskowanie Kleina rzuca właściwe światło na zagadkową drogę, jaką zdobyli hitlerowcy gdańscy fotografję maszynisty kolejowego Zająca, który, podczas manifestacji w Tczewie, spalił na rynku kukłę Hitlera. Prasa gdańska umieściła wówczas fotografję Zająca, miotając pod jego adresem pogróżki.

Wykrycie agentów hitlerowskich na Pomorzu wywołało zrozumiałą sensację.

MASONERJA NIEMIECKA POD ZNAKIEM SWASTYKI.

BERLIN. — Wielkie loże pruskie, m. in. loża macierzysta, „pod trzema globusami”, której założycielem był Fryderyk Wielki, zerwały kontakt ze światową masonerją oraz jej organizacjami. Ostatnio „loża przyjaźni” została przemianowana na „niemiecko-chrześcijański zakon przyjaźni”, do którego mogą należeć jedynie aryjczycy. Nakaz tajemnicy został zniesiony.

POCZĄTEK WOJNY GOSPODARCZEJ ANGIELSKO SOWIECKIEJ.

LONDYN. Zakaz przywozu towarów sowieckich do Anglji wchodzi w życie dziś, w środę, o godz. 17-tej po zamknięciu urzędów celnyc.

SAMOBÓJSTWO BURMISTRZA BYTOMIA.

BERLIN. W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez hitlerowską komisję śledczą, wydany został rozkaz aresztowania intendenta górnośląskiego teatru w Bytomiu Illinga i nadburmistrza m. Bytomia. W związku z tem Illing popełnił samobójstwo. Treść zarzutów przeciwko Illingowi nie jest znana.

WYSPA KOS W GRUZACH.

RZYM. Wyspy Dodekanezu nawiedziło trzęsienie ziemi. Najwięcej ucierpiała wyspa Kos, a szczególnie jej główne miasto tejże nazwy. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 74 zabitych i 400 rannych. Akcja ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie. Rannych przewożą do szpitali na sąsiednich wyspach Leros i Rados.

DRAMATYCZNA UCIECZKA NIEDOSZŁEGO DYKTATORA GRECJI

ATENY. Na wyspie Rodos wylądował gen. Plastiras, niedoszły dyktator Grecji, inicjator marcowego zamachu stanu. Generał Plastiras zbiegł z Pireusu nocą na małym żaglowcu i przybył na jedną z wysp Dodekanezu, Patmos, gdzie zgłosił się dobrowolnie do miejscowych władz włoskich. Polecono mu udać się na Rodos, dokąd przybył parowcem włoskim „Stempalia".

SENATOR BORAH KWESTJONUJE ZARZĄDZENIE PREZ. ROOSEVELTA.

WASZYNGTON. Senator Borah postawił pytanie, czy prezydentowi przysługuje prawo obniżenia złotego parytetu dolara. Sprawa ta ma być badana przez sekretarza stanu sprawiedliwości.

Możliwem jest przeto, że okaże się koniecznem wprowadzenie pewnych zmian do propozycyj rządowych. — Sprawa kursów dolara i funta szterlinga nie była jeszcze omawiana przez rzeczoznawców. Narady dotyczą obecnie warunków, w jakich stabilizacja byłaby możliwa oraz metody określenia najdogodniejszego kursu pieniądza. Co się tyczy taryf celnych, Wielka Brytania wypowiada się na rzecz indywidualnych traktatów handlowych, z uwzględnieniem klauzuli narodu najbardziej uprzywilejowanego.

ŻEBRAK — MILJONER ZOSTAWIŁ W SPADKU 2 MILJONY.

W Vigo (w Hiszpanji) zmarł 80-letni żebrak Cramon Dapias w przytułku dla ubogich.

Dapias uchodził za najzupełniejszego nędzarza, utrzymującego się wyłącznie z jałmużny.

Jakież było zdumienie jego krewnych i zarządu przytułku, gdy okazało się, że pozostawił 3 miljony pesetów (2.100.000 zł.).

STANOWCZE OŚWIADCZENIE.

WARSZAWA. Wiceminister skarbu, p. Rożnowski przyjął wczoraj delegację międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych, która prosiła p. wiceministra o wyjaśnienie pogłosek o zamierzonej jakoby obniżce płac, wyglądnie opracowywaniu przez Min. Skarbu nowej ustawy uposażeniowej.

Wicemin. Rożnowski oświadczył delegacji, że żadne obniżki płac ani podobne zamierzenia w chwili obecnej nie są rozważane.

OBRADY KOMITETU TRZECH.

LONDYN. Wczoraj rozpoczęły się w Londynie obrady komitetu trzech, wyłonionego z inicjatywy Rady Ligi Narodów dla rozpatrzenia wniosków co do zmian, projektowanych w umowie warszawskiej między Polską a Gdańskiem.

Zgłoszone wnioski dotyczą spraw obywatelstwa gdańskiego, uprawnień poczty polskiej, zagadnień celnych i obrębu gospodarczego. Prace komitetu trwać mają około 6 dni.

OTWARCIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI EKONOMICZNEJ — 15 CZERWCA

WASZYNGTON. Pomiędzy przedstawicielami Angiji, Francji i Ameryki nastąpiło porozumienie co do czasu zwołania światowej konferencji gospodarczej. Zgodzono się, iż konferencja odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 27 kwietnia. Tertuljana, Teofila.

Wschód słońca: o g. 4.27 Zachód 18.57

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Fundusz Pracy odciąży wydatki samorządów na opiekę społeczną. W porozumieniu z rządem Zw. Miast Polskich zwrócił się z pismem do wszystkich miast w sprawie Funduszu pracy. Pismo stwierdza, że ostatecznym celem Funduszu jest daleko posunięta likwidacja bezrobocia przez przyczynienie się Funduszu do powstawania nowych źródeł stałego zatrudnienia bezrobotnych. Wymagać to będzie stworzenia i stopniowego realizowania planu gospodarczo użyteczanych robót publicznych. Dotychczasowy sposób walki z bezrobociem ma ulec radykalnej zmianie: mianowicie ma być prowadzona akcja walki z bezrobociem w ścisłem tego słowa znaczeniu, zamiast jedynie sezonowych robót i w postaci dożywiania.

Zadaniem Funduszu jest przejęcie na siebie w całości troski o bezrobotnych. Jest to ważny moment dla miast na których właśnie spoczywała dotych czas w dużym stopniu troska o bezrobotnych, zwiększając wydatki miast na opiekę społeczną.

Wielki koncert „Lutni". Tow. Śpiew. „Lutnia" urządza w dniu 8 maja b. r., o godz. 20.30, w sali teatru kameralnego koncert, w którym wezmą udział chóry mieszane, „Lutni", orkiestra 27 p.p. pod dyrekcją p. por. Bolesława Grzewińskiego oraz soliści: pani Irena Sorzonowa (sopran) i p. Jerzy Bursik (skrzypce). Między innemi wykonana będzie słynna „Galja" Gounoda.

Wykłady Uniwersytetu Powszechnego. W czwartek, dnia 27 b.m. o godz. 17 wycieczka przyrodnicza, którą poprowadzi p. prof. Markowski. Zbiórka przed godz. 17 w sali Rady Miejskiej. Po wycieczce wykład profesora Markowskiego p.t. „Stan badań przyrodniczych w dobie dzisiejszej". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Nowe władze Stow. Przemysłowców i Kupców. W ub. niedzielę w lokalu Stow. Przemysłowców i Kupców odbyły się wybory nowego zarządu Stowarzyszenia. Wybrani zostali p. p.: Z. Stiller, M. Neufeld, F. Szpiro, M. Faust, Sz. Rodał, S. Altman, H. Sielcer, D. Borzykowski, S. Goldstein, Z. Rotbard, J. Szlezyngier i J. Steinic. Do komisji rewizyjnej weszli p.p.: J. Krak, J. Kohn, Natan Szwarcbanm, H. A. Librowicz i C. Kempner.

Wkładki na fundusz bezrobocia. Wobec znacznego zmniejszenia się wpływu wkładek w bieżącym miesiącu, co może być wynikiem nieporozumień w związku z powstaniem Funduszu Pracy, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia wyjaśnia, że ustawa o Funduszu Pracy nie wprowadziła żadnych zmian w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Zakłady pracy mają obowiązek uiszczania w dalszym ciągu wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia, niezależnie od wprowadzonych z dniem 1 b. m. nowych opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Napad rabunkowy, czy symulacja? Na post. policji w Miedźnie zgłosił się niejaki Franciszek Wyport, meldując o dokonanym nań napadzie rabunkowym na drodze między wsiami Wilkowiecko i Górnik. Napad ten według meldunku Wyparta, miał przebieg następujący:

Zdążał on do Rembielic, gdzie szwagrowi swemu, Józefowi Grzelińskiemu miał wręczyć należne mu 550 zł. W pobliżu Rembielic napadło na Wyparta 3-ch uzbrojonych bandytów, którzy pod groźbą śmierci zażądali wydania im pieniędzy, które następnie zrabowali i zbiegli. Jeden z bandytów posiadał rewolwer, pozostali zaś uzbrojeni byli w noże.

Na miejsce napadu wyjechali natychmiast funkcjonarjusze wydziału śledczego z podkomisarzem Micke na czele, którzy przeprowadzili dochodzenie. Zatrzymano kilku podejrzanych osobników, którzy jednak nie przyzna li się do udziału w napadzie.

Zachowanie się poszkodowanego w

Trzy rodziny bezdomnie biwakują nadal pod gołem niebem

Pod adresem Tymczasowego Zarządu Miasta kierujemy zapytanie: Czy i w jakiej mierze Zarząd Miasta przed sięwziął środki zaradcze w celu zażegnania klęski wyrzucania eksmitowanych lokatorów na ulicę?

Przewidujemy, że rozmiary tej klęski rozrosną się w najbliższej przyszłości. Świadczy o tem wielka ilość wydanych przed sądy wyroków upoważniających do eksmitowania z miesz kań ubogich rodzin.

Nieszczęśliwcy ci muszą mieć zapewniony, choćby najskromniejszy dach nad głową!

---

45) Przedruk wzbroniony

Stanisław Andrzej Steeman.

TAJEMNICZY MANEKIN

Powieść belgijska.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

— Kaszle pan?

— Trochę.

— Ma pan gorączkę?

— Nie wiem...

— Proszę mi podać rękę. — Pochylił się nad łóżkiem. — Pan drży...

Po chwili inspektor puścił rękę Leopolda Trachet i zapytał:

— Jakie są oznaki pańskiej choroby?

— Wielkie zmęczenie, zawroty głowy, utrata przytomności.

— Ma pan apetyt?

— Nie.

— Dobrze pan sypia?

— Źle. Zdaje mi się, że przeziębiłem się tam... Przez parę dni kaszlałem tak, że myślałem, że nadwyrężę sobie płuca...

— Był pan w szpitalu?

— Nie.

— Dlaczego?

Leopold Trachet spuścił głowę.

— Nic nie mówiłem... Nie skarżyłem się...

— Dlaczego?

Odpowiedź była prosta.

— Chciałem umrzeć...

— A teraz?

Ręce zadrżały na kołdrze.

— Boję się... Chciałbym żyć...

— Ach, tak, — rzekł Malaise zamyślony. — Jak to się stało, że matka pana nie wie o pana zwolnieniu?

— Nie chciałem...

— Dlaczego pan jest tutaj... a nie w jej ramionach?

— Młodzieniec nie odpowiedział.

— Jeżeli dobrze rozumiem, to pan się ukrywa...

— Nie. Nie chcę tylko, żeby mnie zobaczyła... Przynajmniej nie teraz. Nie w tym stanie...

— To dlaczego przyjechał pan do miasteczka?

— Gdzie miałem się podziać? Nie znam nikogo. Wiedziałem, że tu mnie przyjmą.

— Długo pan tu pracował?

— Parę lat.

— Byli z pana zadowoleni?

— Zdaje mi się...

Malaise był zły. Miał nadzieję, że wreszcie znajdzie „czarny charakter", a tymczasem Leopold Tracht okazał się prostym, nieśmiałym i cichym chłopcem.

— Jaką miała datę gazeta, którą pan wyrzucił...? — rzekł powoli inspektor.

Były więzień nie zaraz odpowiedział. Namyślał się długo.

— Piętnastego — rzekł wreszcie.

— Ranne wydanie?

— Nie. Wieczorne.

— Zwolniony pan został czternastego?

— Tak...

Zachowaniem swem Leopold Trachet zdawał się mówić: „Poco to badanie... Byłbym i tak odpowiedział..."

— A kiedy pan tutaj przybył?

— Tego samego dnia wieczorem.

— Którym pociągiem?

— Nie jechałem koleją. Wsiadłem do auta ciężarowego, koło szofera... Mój majątek nie przenosi pięćdziesięciu franków...

— A o której przybył pan na fermę?

Leopold Trachet poruszył się gwałtownie.

— Poco te wszystkie pytania? — Śmiech jego zakończył się kaszlem.— Czy znowu podejrzewają mnie o jakąś zbrodnię, popełnioną przez kogo innego?

Malaise zagryzł wargi.

— Niech pan odpowiada... Potem panu powiem, dlaczego pytam...

— A więc, o ile sobie przypominam, była dziewiąta, może dziewiąta i pół...

— Zaraz pan się położył?

— W godzinę później. Przedtem rozmawiałem z panem Englebienne. Tłumaczyłem mu...

— Kto to jest pan Englebienne?

— Farmer...

— A więc położył się pan o dziesiątej?

— Koło dziesiątej...

— I naturalnie zasnął pan odrazu?

— Nie, nie zamknąłem tej nocy oka. O jedenastej panna Janina przyniosła mi szklankę mleka...

— A... — rzekł Malaise.

Żaden okrzyk nie mógł bardziej zdradzić jego rozczarowania.

— Proszę mnie posłuchać — powiedział. — Chcę być z panem szczery... — Uśmiechnął się. — Lepiej póź no niż wcale... — Krzesło zaskrzypiało pod nim: — Pan naturalnie zna szczegóły zamordowania Leona Lecopte?

— Zamordowania?...

Leopold Trachet usiadł na łóżku blady jak ściana.

— Co pan mówi...? — wyjąkał.

— Mówię — odpowiedział inspektor, cedząc słowa — że Leon Lecopte został zamordowany, prawie rok temu, w parę godzin po pana aresztowaniu...

— W dzień mego powrotu dowiedziałem się od pana Englebienne o jego śmierci. Ale nie powiedział mi, że został zamordowany. Przez kogo?... W jaki sposób?...

— Nie wiem — mruknął Malaise. — Czy mówiono panu również i o manekinie?

— Tak. Ale...

— Nie widzi pan związku?

— Przyznaję...

Inspektor wstał i zczął szybko chodzić po pokoju.

Leopold Trachet patrzył nań z zainteresowaniem.

C. d. n.

Precz z kosmetykami pochodzenia niemieckiego.

Oświadczenie.

Administracja „Słowa“ niniejszem oświadcza, że z p. T. Horowiczem żadnych pośrednich ani bezpośrednich interesów nie prowadzi i zastrzega się przed ewentualnem powoływaniem się p T. Horowicza na jakąkolwiek współpracę z naszem pismem, szczególnie w dziale ogłoszeń.

ADMINISTRACJA.

czasie badania było tak dziwne, że wzbudziło podejrzenie, iż zachodzi tu wypadek symulacji ze strony Wyparta, który prawdopodobnie chciał przywłaszczyć sobie przeznaczone dla Grzelińskiego pieniądze. Czy podejrzenia te są słuszne, wykaże dalsze dochodzenie.

Warto zaznaczyć przytem, że ostatnio wypadki symulowania napadów rabunkowych mają coraz częściej miejsce. Tło tych symulacyj jest zawsze jednakowe: usiłowanie przywłaszczenia sobie cudzych pieniędzy.

Swietny rozwój teatru robotniczego Z. Z. Z. Teatr robotniczy przy Związku Związków Zawodowych (Katedralna 10) odegrał w ub. niedzielę poraz drugi świetną sztukę Bałuckiego „Grube ryby”, która ściągnęła do sali teatru liczną publiczność. Zarówno reżyserja, jak i gra artystów były bez zarzutu, a warto zaznaczyć, że sympatyczny ten teatrzyk dopiero od niedawna rozpoczął swą działalność.

Publiczność zapomniała na 2 gogodziny o swych codziennych troskach bawiąc się znakomicie.

Wymienić należy wszystkich wykonawców. Przodował p. T. Dziuk w roli Onufrego. Znać, że nie poraz pierwszy występuje on na deskach scenicznych. Dzielnie sekundowali mu pp.: Turkiewicz w roli „detektowego” Pagatowicza i Kołkiewicz jako Filip. Dobrze grał pan Tadeusz Piątkowski jako Wistowski. W pozostałych rolach występowali pp.: Baczyńska—babcia, Kieszczyńska — Wanda, Sikorówna — Helena, Lesień—Henryk, Garkowienko—Barczyński.

Teatrowi robotniczemu śmiało można rokować wielki rozwój. Niewątpliwie przyczyni się on do zainteresowania sfer robotniczych sztuką.

Bankiet na cześć komisarza Kozłowskiego. Na cześć opuszczającego nasze miasto długoletniego kierownika wydziału śledczego, p. kom. Hipolita Kozłowskiego, odbył się wczoraj bankiet pożegnalny, w którym wzięło udział ściste grono przyjaciół i znajomych z prezesem tutejszego koła Zw. Oficerów Rezerwy p ppłk. Hałacińskim na czele. Nastrój panował niezwykle serdeczny. Wygłoszono szereg przemówień, świadczących o niekłamanej sympatji, jaką cieszy się w naszem mieście zasłużony oficer policji, jakim jest bezsprzecznie kom. Kozłowski, który przyczynił się swą energją do unormowania stanu bezpieczeństwa na terenie miasta i powiatu częstochowskiego.

Z frontu walki o pracę dla robotników.

Przykładna dobra wola fabryki „La Czenstochovienne“. — Fabryka „Stradom nie angażuje“.

Dobry przykład dała fabryka „Częstochowianka“, wykazując tak konieczną dziś dobrą wolę. Wieści nadchodzące z tego wielkiego warsztatu pracy nie można uznać za złe. Stan zatrudnienia będzie, pomimo pierwiastkowej zapowiedzi, utrzymany w całości — z obecnie zatrudnionych robotników, tak nas zapewniają, żaden pracy nie straci. Ośrodkiem redukcji miało być zamierzone zamknięcie oddziału przędzalni „A“, który produkując na warsztatach starego typu, nie wytrzymywał kalkulacji. Ostatecznie oddział ten zamknięty będzie, robotnicy jednak znajdą zatrudnienie w oddziale „B“, urządzonym nowocześnie. Ulokowanie jednak nadmiaru ludzi w jednym tylko oddziale byłoby niemożliwością, przeto, po porozumieniu z delegatami robotniczymi, zarząd fabryki zastosował t. zw. „system szufladkowy“ polegający na zmianie części załogi w okresie jednomiesięcznym. W praktyce będzie to stosowane następująco: co miesiąc 50 ludzi skorzysta z miesięcznego urlopu, a miejsca ich zajmują poprzednio urlopowani. W tem uzgodnieniu konieczności wyłania się obok dobrej woli zarządu fabryki solidarna ofiarność robotników, która wskazała im obowiązek podziału pracą i zarobkiem za cenę nie pozbawienia zarobków około 700 towarzyszów.

Warunki pracy w oddziałach jutowych nie zostały jeszcze definitywnie ustalone, W pierwszych dniach maja rb. ustali je umowa zbiorowa opracowana przez Min. Pracy i Op. Społ.

×

Ze strony miarodajnej otrzymujemy zapewnienie, że wiadomości o zamierzonem zaangażowaniu do fabryki „Stradom“ dwu majstrów Niemców są nieaktualne. Wiadomość ta, komentowana przez prasę na podstawie naszej notatki, została spaczoną. Fabryka „Stradom“ jest bowiem placówką przemysłową krajową, zatrudnia wyłącznie Polaków tak w administracji jak i robotników. Za źródło informacji o Niemcach posłużyły wizyty obcokrajowców (przeważnie czechów i anglików), którzy zwiedzili nową fabrykę włókienniczą uruchomioną niedawno przez „Stradom“ a urządzoną najnowocześniej. Informatorzy nasi zapewniają nas, że wizyty te miały wyłącznie charakter fachowego zainteresowania się nową placówką przemysłową i dodają, że w liczbie wizytujących byli i monterzy oraz instruktorzy maszyn nowoczesnych, sprowadzonych z zagranicy. Natomiast o angażowaniu obcokrajowców, szczególnie Niemców, mowy być nie może.

Skazanie 8 wywrotowców.

Jak już pokrótce donosiliśmy, na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiedli onegdaj: Mordka Bram, Juda Lejb Wyndman, Fajwel Jakubowicz, Szlama Gruca, Stanisław Szyda, Leonard Fornalczyk, Józef Krawczyk, Ignacy Uljański, Bolesław Mermer, Wacław Gramburg i Jan Białazewski, oskarżeni o działalność komunistyczną.

W świetle aktu oskarżenia, który znalazł potwierdzenie w zeznaniach złożonych na rozprawie przez funkcjonarjuszy policji z kierownikiem brygady politycznej, p. A. Miniszewskim na czele, sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 11 grudnia ub. r. P. P. S. urządziła w sali kina „Atlantic“ akademję ku uczczeniu 40-lecia stronnictwa. Na akademji znalazło się kilku osobników, którzy w celu rozbicia akademji poczęli wznosić okrzyki antypaństwowe i antyrządowe. Z pośród osobników, wznoszących te okrzyki, zatrzymani zostali przez znajdujących się sali wywiadowców policji: Gramburg, Mermer i Uljański.

Pozostałych oskarżonych ujęto tegoż dnia na 2 godziny przed rozpoczęciem akademji w bramie domu nr. 14 przy Nowym Rynku, gdzie wywrotowcy urządzili sobie składnicę bibuły komunistycznej. W tej składnicy mieli poszczególni komuniści zaopatrywać się w ulotki i rozrzucić je następnie na akademji. Zamiarom tym przeszkodziła jednak policja, która całą paczkę nakryła.

Przy zatrzymanych znaleziono około 1000 ulotek komunistycznych. Znajdowały się one onegdaj na stole sędziowskim, stanowiąc „corpus delicti” oskarżonych. Poza Białaczewskim żaden do winy się nie przyznał.

Niektórzy z pośród oskarżonych byli już kilkakrotnie zatrzymywani przez policję pod zarzutem działalności wywrotowej, śledztwo jednak przeciw nim wówczas umorzono z powodu dostatecznych dowodów winy. Natomiast Uljański karany był już przez sąd okręgowy na 4 lata więzienia za komunizm.

Wczoraj sąd ogłosił wyrok, skazujący: Windmana na 2 lata więzienia, Brauna na 1 i pół roku więzienia, Grucę, Szydę, Jakubowicza i Krawczyka po 1 roku więzienia, Białaezewskiego i Fornalczyka po 8 mies. więzienia, przyczem Szydzie i Białaczewskiemu sąd zaliczył areszt prewencyjny, a resztę kary zawiesił na przeciąg lat 4. Mermer, Uljanski i Gramburg zostali uniewinnieni. Wszyscy skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg lat 4-ch.

AWANTURA NA POCZCIE.

Pan A. Ch. nienawidzi wszystkiego, co niemieckie. Na sam dźwięk mowy niemieckiej dostaje mdłości i swędzenia dłoni. I oto pewnego dnia p. Antoni, lekko zamroczony alkoholem, wszedł do urzędu pocztowego. Stanął przy pulpicie, żeby napisać jakiś liścik i od niechcenia zerknął na sąsiedni pulpit, przy którym stał jakiś tęgi jegomość.

Ne kopercie, leżącej na pulpicie, ujrzał napisany po niemiecku adres: „Berlin, Kurfürstenstrasse 123“.

P. Antoni, jak zwykle, poczuł nieprzyjemne swędzenie dłoni.

— Niemiec, psia go mać — pomyślał,—pewno do cioci, albo do stryjka do Niemiec pisze, że mu się w Polsce dobrze pdwodzi... Niech sobie pisze... Pisać w każdem jednem języku wolno. Ale jak się do mnie po niemiecku odezwie, to go prasnę w pysk.

P. Antoni wyjął kartę pocztową i chciał się zabrać do pisania, ale coś mu nie dawało. Zerknął znów w stronę sąsiada.

Sąsiad, nic nie przeczuwając, językiem zwilżył brzegi koperty.

— Niemieckim językiem liże—zżymal się pan Antoni. Ale mnie to nic nie obchodzi... Niech sobie liże... Koperta ani moja krewna, ani wogóle nie wiadomo, czy polski wyrób.

Ale kiedy sąsiad po zalepieniu koperty wyjął markę i ją też polizał, p. Antoni nie wytrzymał.

— Ty, taki, owaki, w swastykie drapany—ryknął.— Polską markę niemieckim językiem będziesz lizał? Niedoczekanie!

I p. Antoni wyrwał z rąk osłupiałego sąsiada markę, sam ją polizał, nalepił na leżący na pulpicie list i splunąwszy chciał odejść.

Ale obrażony sąsiad zatrzymał go i za pośrednictwem policjanta wylegitymował.

Okazało się, że rzekomy Niemiec, pan M. W. jest rdzennym Polakiem i wysyłał list do dostawcy swego w Niemczech z prośbą o niewysyłanie mu więcej towaru.

Pan Antoni ze skruchą przeprosił swego przeciwnika, wobec czego do sprawy nie doszło.

Ogródki działkowe w Częstochowie. Tymczasowy Zarząd Miasta zamierza urządzić na terenach miejskich na Zawodziu i Parkitce ogródki działkowe dla bezrobotnych. W ogródkach tych — wytyczonych przez kierownika plantacyj miejskich, inż. Szufletę — będą mogli bezrobotni sadzić drzewka owocowe i siać najrozmaitsze a wartościowe warzywa itp. produkty ogrodnicze.

Wystawa gospodarstwa domowego. Oddział częstochowski Związku Pań Domu przystępuje obecnie do zorganizowania wystawy gospodarstwa domowego. W związku z tem odbędzie się w sobotę, 29 b. m., o godz. 20, w lokalu szkoły rzemieślniczo przemysłowej (Al. Wolności 17) zebranie organizacyjne z udziałem przedstawicieli prasy.

Strajk głodowy w papierni.

Sytuacja w papierni uległa znacznemu zaostrzeniu. Trwający już od tygodnia strajk włoski zamienił się w strajk głodowy. Robotnicy już od wczoraj nie przyjmują żadnego pożywienia. Między rodzinami strajkujących a policją doszło do szeregu starć, przyczem policja użyła pałek gumowych.

U inspektora pracy rozpoczęła się dziś rano konferencja z udziałem dyrekcji fabryki i przedstawicieli robotników w sprawie zlikwidowania strajku. Od wyniku tej konferencji zależy czy robotnicy nadal kontynuować będą głodówkę.

Nadesłane.

Zemsta służącej.

W związku z wzmianką, jaka ukazała się w № 94 „Słowa Częstochowskiego” z dnia 25 b.m. p.t. „O gwałt“ p. Kuliś wyjaśnia nam co następuje:

Bronisława Balwierz, która złożyła zameldowanie w policji o rzekomem dopuszczaniu się na niej czynów nierządnych przez p. Kulisia, była służąca u p. K, który zmuszony był skarcić ją za czyny niemoralne w stosunku do dziecka p. Kulisia, jakich Balwierz dopuszczała się od pewnego czasu, poczem wydalona została ze służby. Mszcząc się, oskarżyła p. Kulisia o gwałt, który wogóle miejsca nie miał, co niewątpliwie wykaże dochodzenie policyjne,

Do akt Nr. Km 695/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie na zasadzie art. 602 K P. C. obwieszcza. iż w dniu 9 maja 1933 roku. od godz. 10; odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Władysława Koniecznego w jego lokalu w Częstochowie ul. P. Marji 38, składających się z urządzenia lokalu restauracyjnego, składającego się z kontuaru, kredensu, lodówki, stołów i krzeseł, oszacowanych na łączną sumę 1122 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa 20 kwietnia 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**.

Z RADOMSKA.

Znojna praca Straży Pożarnej pow. radomszczańskiego w r. 1932. Jak podaje okręgowy związek straży pożarnych, w roku ubiegłym zanotowano w powiecie 214 pożarów Na podstawie powyższych danych, możemy ocenić mozolną pracę straży powiatu, jakiej dokonała w roku ubiegłym, w obronie zagrożonego mienia, ponosząc przytem poważne straty w wyekwipowaniu i przyrządach pożarniczych, co odbiło się na poszczególnych jednostkach związku okręgowego straży, nie mogąc w czasach obecnego kryzysu uzyskać subwencji oraz poparcia ze strony społeczeństwa.

Kradzież. Aleksandrowi Koziełło (Mickiewicza 1) skradziono ze strychu domu: 5 koszul, wartości około 60 zł. Policja wszczęła dochodzenie, celem ujęcia złoczyńcy.

Walka z wrogiem ludzkości.

Z walnego zebrania Częstochowskie go Twa Przeciwgruź iczego.

W dniu 2 bm. odbyło się w lokalu Poradni przy ulicy Śląskiej Nr. 2 walne zebranie członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Zebranie zagaił, w zastępstwie chorego prezesa dr. med. Karola Rożkowskiego, wice prezes dr. Adam Borkowski, który w przemówieniu swem omówił działalność Zarządu Towarzystwa, następnie zwrócił uwagę na brak odpowiedniego poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa, czego dowodem fakt, że Towarzystwo Przeciwgruźlicze liczy członków opłacających składki o· koło 100.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze w okresie sprawozdawczym, jak i w latach poprzednich dążyło do rozszerzenia i skoordynowania akcji przeciwgruźliczej na terenie miasta Częstochowy. Zawarta umowa między Towarzystwem Przeciwgruźliczem, a kasą chorych w Częstochowie w sprawie leczenia chorych na gruźlicę, członków kasy chorych w Poradni Przeciwgruźliczej ułatwiła prowadzenie racjonalnej walki z gruźlicą w na szem mieście. W okresie sprawozdawczym wskutek trwającego bezrobocia znacznie wzrosła frekwencja chorych, zarówno starszych, jak i dzieci, zwiększyła się również i liczba wywiadów, mająca na celu propagandę zasad walki z gruźlicą wśród otoczenia chorego.

Na przewodniczącego zebrania wybrano dr. Feliksa Boguckiego. Następnie sekretarz T wa dr. Paweł Szaniawski odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego, który zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości. Przewodniczący Komitetu Opieki nad Rodziną Gruźliczą, dr. Paweł Szaniawski, zdał sprawozdanie z działalności komitetu, który przychodzi z niezbędną pomocą chorym na gruźlicę, rozdając w miarę możności, mleko, bieliznę, leki, spluwaczki. Na wstępie sprawozdania zaznaczył, że wskutek słabej ofiarności społeczeństwa na cele walki z gruźlicą, komitet nie mógł zrealizować swych nakreślonych prac. W miarę szczupłych funduszów, a głównie zasiłków pieniężnych z kasy Towarzystwa, komitet rozdał chorym i ich rodzinom:

	w 1930 r.	1931 r.	1932 r.
Mleka litrów	5573	5782	5965
Syropu Famela i Syroliny, butelek . .	185	206	221

Oczywiście w miarę wzrostu funduszów, zakres pomocy komitetu będzie znaczniejszy, a wszystko zależy od liczby członków i ofiarności naszego społeczeństwa na cele walki z gruźlicą. Dlatego konieczne jest zapisywanie się na członków Twa i składanie ofiar na pomoc dla chorych na gruźlicę i ich rodzin. Następnie kierownik Poradni, dr. Stanisław Szwedowski, zdał sprawozdanie z działalności Poradni, stwierdzając, że frekwencja chorych i liczba wywiadów, mająca na celu propagandę walki z grużlicą, stale znacznie wzrasta. Wyraził gorące podziękowanie Magistratowi m. Częstochowy i kasie chorych za stałe subsydja i wydatną pomoc materjalną w prowadzeniu Poradni. Dalej podziękował wszystkim ofiarodawcom, wymieniając szczególne zasługi dyrektora Nowińskiego przy roz sprzedaży znaczków na cele walki z gruźlicą. Działalność Poradni zobrazuje najdokładniej następująca tablica:

za rok	1928	1929	1930	1931	1922
Liczba udzielonych porad . . .	1036	2802	6553	6435	6676
W tem dzieciom do lat 15-tu . .	98	592	841	510	723
Liczba chorych pod opieką Poradni	252	518	1508	1015	1105
W tem liczba dzieci . .	42	115	154	171	192
Liczba odwiedzin przez wywiadowczynie . . .	125	303	844	773	856
Liczba porad udzielonych czł. kasy ch. . .	233	542	3553	3459	3560
Liczba dopełnień odmą piersiową . . .	19	79	207	377	641

Przy Poradni funkcjonuje komitet szczepień ochronnych przeciwgruźliczych niemowląt metodą Calmette'a (szczepionka B. C. G)

Przewodniczącym komitetu szczepień ochronnych niemowląt jest dr. Paweł Szaniawski. Noworodek po przyjściu na świat i matki chorej na gruźlicę w ciągu pierwszych 10 dni zostaje trzykrotnie zaszczepiony przeciw gruźlicy szczepionką B. C. G. Stosuje się ją drogą doustną. Szczepić należy dzieci szczególnie narażone na zakażenie gruźlicą, a więc takie, których matka, lub najbliższa rodzina chora jest na gruźlicę. Ogółem zaszczepiono 30 dzieci.

Na podstawie sprawozdań Poradni stwierdzić można, że większość chorych stanowią robotnicy 43 procent następnie bezrobotni 41 procent, rzemieślnicy i przedstawiciele innych zawodów 16 procent. Największy ognisk gruźliczych wykryto na obwodach miasta i w dzielnicach robotniczych: Stradom, Baraki, ulica Hoene Wrońskiego, Śniadeckich, 1 Maja, Mała, Stawowa, koniec Ogrodowej, Narutowicza, Ostatni Grosz, Raków, Zawodzie, Kule, Cmentarna, Nadrzeczna, Garncarska, Senatorska, Stary Rynek, św. Rocha i św. Barbary. Po sprawozdaniu skarbnika Twa p. prokurenta Banku Handlowego Eugenjusza Michalskiego, Komisji Rewizyjnej oraz udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Do zarządu wybrani zostali: dr. Karol Rożkowski, dr. Paweł Szaniawski, dr. Adam Borkowski, dr. Edwin Petrykat, pp. Rajmund Jarmułowicz, Eugenjusz Michalski i dr. Stanisław Piltz.

Na zastępców wybrani zostali: dr. Feliks Bogucki, dr. Wilhelm Mikulski i mgr. Piotr Kozerski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: dyr. Nowiński, dr. Władysław Jabłoński, lekarz powiatowy i mecenas Glikson. Kierownik Poradni dr. Stanisław Szwedowski.

W wolnych wnioskach uchwalono za wybitne zasługi położone dla Częstochowskiego Twa Przeciwgruźliczego mianować członkiem honorowym Twa założyciela i pierwszego prezesa dra Karola Rożkowskiego, następnie Poradnę Przeciwgruźliczą nazwać imieniem dra Karola Rożkowskiego. Ponieważ odosobnienie chorych na gruźlicę powinno się odbywać w specjalnie wybudowanym szpitalu, przeto walne zebranie poleciło nowemu Zarządowi Twa dołożyć starań, aby władze samorządowe wspólnie z Twem Przeciwgruźliczem jaknajprędzej wybudowało oddzielne baraki dla leczenia chorych na gruźlicę.

Dr. med. St. Szwedowski.

Po wyjściu z aresztu skoczył z 5-go piętra.

Nocy ubiegłej na ulicy Agricola w Warszawie, będący w obchodzie policjant znalazł na chodniku jakieś nie przytomnego mężczyznę, jak się okazało pijanego, bez obuwia. Policjant przewiózł go do komisarjatu, gdzie pozostał w areszcie aż do wytrzeźwienia.

Ze znalezionych przy zatrzymanym dokumentów okazało się, że jest to 27-letni Bronisław Olczak, robotnik w składzie węgla Ferensa, zamieszkały przy rodzinie. Po wytrzeźwieniu Olczak zeznał, że był z kolegą na libacji. Po wyjściu z restauracji kolega pozostawił Olczaka na łasce losu, a sam pojechał do domu. Skorzystał z tego jakiś opryszek i ściągnął Olczakowi buty. Po sporządzeniu protokułu Olczak w skarpetkach udał się do dozorcy domu, w którym mieści się komisarjat, Stanisława Sokołowskiego, prosząc go o wybawienie z kłopotu. Dał on S. 5 zł., prosząc o kupno obuwia. Dozorca oświadczył, że może tylko pożyczyć swoich kamaszy i w tym celu pójdzie z Olczakiem do jego mieszkania. O. zgodził się. Następnie poprosił o szczotkę, szeby oczyścić zakurzone i zabłocone ubranie. Sokołowski zaczął ubierać się, Olczak zaś, wziąwszy szczotkę, wyszedł do sieni. Po upływie kilku minut lokatorzy oraz funkcjonarjusze policji zaalarmowani zostali odgłosem padającego ciała. Jak się okazało. z okna V piętra klatki schodowej wyskoczył Olczak i wskutek pęknięcia kręgosłupa oraz ogólnego potłuczenia, zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z KRAJU.

= SZATAŃSKA ZEMSTA ZAWIEDZIONEGO KOCHANKA. W Mysku w pow. łuckim Aleksander Pracyn l. 30 utrzymywał od dłuższego już czasu bliższe stosunki z 60 letnią Agrypiną Iszczukową, właścicielką gospodarstwa złożonego z zabudowań i 55 dzieś. ziemi ornej. Iszczukowa obiecała swego czasu zapisać posiadany majątek kochankowi. Pod naporem jednak bliż szej rodziny, odstąpiła od swego zamiaru.

Pracyn postanowił zemścić się na Iszczukowej. Zamiar swój wykonał przed kilku dniami w zbrodniczy a zarazem szatański sposób. Otóż zawiedziony kochanek, będąc z zawodu ślusarzem-mechanikiem, zmontował naboj wybuchowy o dużej sile. Naboj ten owinąwszy w kłęby nici lnianych porzucił na podwórzu. Iszczukowa zobaczywszy na podwórzu kłęby nici po chodzących z jej strychu, zaczęła je zbierać. Jeden z kłębków przytwierdzony był do pocisku co spowodowało eksplozję. Eksplozja w swych następstwach była straszna. Iszczukowa strasznie pokaleczona siłą wybuchu i odłamkami pocisku, zmarła na miejscu. Kochanek — morderca, zbiegł w niewiadomym kierunku.

= WSPANIAŁY OKAZ WIEKU MATUZALOWEGO. W schronisku dla starców Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności przebywa od 7 lat najstarszy zapewne człowiek w Warszawie a także i w Polsce, Antoni Kozłowski, urodzony w roku 1827, a więc liczący obecnie 106 lat.

Staruszek cieszy się doskonałym apetytem i wyjątkowem zdrowiem. Przez cały czas pobytu w schronisku nie chorował ani razu, wygląda czerstwo, trzyma się prosto, stąpa żwawo bez pomocy laski i jest zawsze w doskonałym humorze.

Kozłowski był z zawodu ogrodnikiem i temu przypisuje swą długowieczność. Najulubieńszem jego zajęciem jest pobyt w ogródku przy zakładzie, na świeżem powietrzu. Wiosną i latem spędza tam całe dnie, obserwując bawiące się dzieci, za któremi przepada.

Stan zdrowia i doskonałe samopoczucie Kozłowskiego pozwalają spodziewać się, że staruszek ten, którego cała rodzina już wymarła, pożyje jesz cze wiele lat.

= NIE MÓGŁ SIĘ WYRWAĆ ZE SZPONÓW ŚMIERCI. W czasie wydobywania drzewa z nieczynnego już bieda-szybu w Siemianowicach zaczdził się na dnie 29 letni Ewald Schade. Osłabiony zdołał jeszcze zawołać o pomoc, wskutek czego robotnicy, znajdujący się na powierzchni zrzucili mu na dół linę, którą Schade owiązał się. W czasie wyciągania nieszczęśliwego lina jednak zerwała się.— Schade wpadł do szybu i poniósł śmierć na miejscu. Wezwana na miej sce kolumna sanitarna z Wełnowca wydobyła na wierzch zwłoki i przewiozła je do szpitala w Siemianowicach.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 27 kwietnia

11.40 Codz. Przegl.Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St Meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof 12.30 Komun. P. I. M. 12.35 XXIV koncert szkolny z Filh Warsz. 15.10 Kom. Państw Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.25 Płyty gramofonowe. 15.35 „Przegląd czasopism kobiecych", wygł. p. M. Ankiewiczowa. 15.50 Płyty gramof. 16.25 Francuski. 16.40 Odczyt z cyklu „Umiłowanie przyrody ojczystej". 17.00 Płyty 17.40 Odczyt 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział Biologja) p.t. „Najważniejsze zagadnienia biologji w XX wieku", wygł. prof. St. Sumiński. 18.20 Wiad. bież. 18 25 Muzyka lekka i taneczna 19.00 Rozmaitości. 10.20 Kom. roln Min. Roln. i Reform Rolnych. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Pras. Dz Radj. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i B. Mierzejeski. 20.55 Wiad. sport. 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30 Słuchowisko z Krakowa. 22.15 Płyty gramogonowe. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. loln. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka teńeczna

Słowo sportowe.

Piłka nożna.

CZĘSTOCHOWA. Na dzień 7 maja br. wyznaczony został termin rozgrywek piłkarskich na rzecz Polsk. Zw. Piłki Nożnej. Jak wiadomo wszystkie inprezy piłkarskie w tym dniu dochód swój oddają na rzecz P.Z.P.N.

W Częstochowie dobiegają końca przygotowania nad urządzeniem szeregu meczów na rzecz Związku.

Projektowane jest rozegranie w tym dniu szeregu spotkań m. in. ma przybyć do Częstochowy reprezentacja piłkarska Zagłębia lub ŁKS., by grać mecz z reprezentacją naszego miasta.

Do Radomska wyjechać ma także tegoż dnia Częstochowa II i grać będzie z tamtejszą reprezentacją.

Z Legją w Wieluniu spotka się trzeci garnitur reprezentacyjny Częstochowy.

Słowem dzień ten minie pod znakiem ruchliwej pracy na boiskach piłkarskich a trzy zespoły reprezentacyjne walczyć będą o pierwszeństwo barw piłkarstwa częstochowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. St. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 180 i 7-99